

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 6 PAŹDZIERNIKA.

N^o 75

ROKU 1847.

RZĄD GUBERNIALNY WARSZAWSKI.

Przed kilką tygodniami zjawiła się w pow. Wieluńskim zaraza bydłęca zwana księgosuszem. Choroba ta okazała się najprzód w okregu Częstochowskim w bliskości samego miasta Częstochowy, a następnie postępować się zdawała ku Wieluniowi, tak że dzisiaj kilkanaście już miejsc dotknięta; zaraza ta jak wiadomo niepowstaje od żadnych wpływów miejscowych, lecz przechodzi z jednych miejsc na drugie, jedynie przez przeniesienie zarazliwego pierwiastku, już to przez wyprowadzenie sztuk chorych lub podejrzanych, już przez przewożenie mięsa, skór, rogów, lub innych produktów zwierzęcych, pochodzących ze sztuk chorych; już nakoniec przez słomę, siano i tym podobne produkta roślinne, które miały styczność ze zwierzętami chorem, a nawet przez ludzi i inne zwierzęta które ze zwierzętami chorem były zbliżone, lub do nich się dotykały. Zabójcza ta choroba wymagająca szczególnej bacności, i największego starania, aby nie stała się większą klęską całej okolicy, zwróciła już całą uwagę i usiłowanie Rządu Gubernialnego Warszawskiego. Wszystkie środki podane ustawą Policji Weterynaryjnej natychmiast po powzięciu o niej wiadomości zarządzone zostały, a dla ich przestrzegania wezwano nie tylko władze miejscowe, lecz nawet przeznaczono osobnych lekarzy z dodaniem pomocy wojskowej. Gdy wszakże najmniejsze uchybienie ze strony mieszkańców niszczyć może dobroczynne usiłowania rządu, a choroba z jednych miejsc przez to do drugich łatwo się przenosi, widzi potrzebę Rząd Gubernialny zawiadomić ogół mieszkańców gubernji o tej klęsce, i zobowiązać ich, aby ze swojej strony tak dla dobra ogólnego, jako też dla uniknienia kar oznaczonych za zaniedbanie, lub lekceważenie kodeksem karnym, dołożyli wszelkiego starania, iżby przepisy przez rząd podane, a mające jedynie na celu dobro ogółu jako też ostrożności, z całą ścisłością wykonane były. Mieszkańcy szczególnie miejsc zbliżonych do powiatu Wieluńskiego wystrzegając się najbardziej mają wszelkiej styczności z miejscami dotkniętymi chorobą, i dla tego zwierząt, produktów zwierzęcych np. mięsa, skór, rogów, sierci, produktów roślinnych, siana, słomy zboża i t. p. z miejsc tych nie nabywać, zwierząt swoich ani też ludzi w miejsca te nieposyłać. Żydów jak innych handlarzy podejrzanych zajmujących się sprzedażą skór, mięsa i t. d. zatrzymywać i dawać znać władzy miejscowej najmocniej są obowiązani. Widzi tu także za potrzebę Rząd Gubernialny zawiadomić, że księgosusz jest chorobą tego rodzaju w której żadne środki lekarskie ani do leczenia ani do zapobieżenia choroby zgoła posłużyć nie mogą, dla tego ani assafoetida, ani dziegieć, goryczka, śledzie, żaby i t. p. środki używane przez lud prosty nie przyniosą żadnego skutku, lecz tylko utławić mogą szerzenie się zarazy. Całą więc nadzieję pokładać należy w ścisłym wykonywaniu przepisów przez Rząd podanych w ustawie policji weterynaryjnej, które mają jedynie na celu zupełne zerwanie styczności wszelkiej, pośredniej lub bezpośredniej, z miejscami dotkniętymi zarazą i te tylko od grożącego nieszczęścia ochronić mogą. Obowiązkiem jest zatem każdego sumiennego właściciela najmocniej postrzegać, aby jak jego zwierzęta jako i domownicy żadnej styczności z ludźmi lub

zwierzętami obcemi nie mieli, również stan swoich zwierząt codziennie rewidować, a w razie postrzeżenia, że które pomiędzy niemi staje się smutnem, traci apetyt, lub mleko, zaczyna kaszlać, dostaje biegunki i t. p. donieść natychmiast powinien właściwej władzy, a ta pod osobistą najsurowszą odpowiedzialnością, środki tymczasowe ostrożności zarządzi, i własnego lekarza do dalszego działania zawezwie. Opóźnione doniesienie tak przez właścicieli prywatnych, jako też i przez władze, jak równie zaniedbanie zarządzenia pierwszych ostrożności, podanych ustawą policji weterynaryjnej, mianowicie w §§ 67, 68, 69 i następnych, troskliwie poszukiwane będzie przez Rząd Gubernialny i ukarane zostanie przykładowo, nie tylko w drodze sądowej lecz i administracyjnej. Wójci gmin i burmistrzowie za najmniejsze w tym uchybienie, natychmiast w pełnieniu obowiązków zawieszeni i następnie do surowej odpowiedzialności pociągani będą.

Warszawa dnia 12/24 września 1847 roku.

Rzeczywisty Radca Stanu J. Łaszczyński.

Naczelnik Kancelarji Stróżycki.

U W A G I.

Nad artykułem o Żniwiarce w Nrze 70 Korrespondenta Handl. Przem. i Rol. zamieszczonym

Żniwiarka jest dziś tyle interesującym i ważnym dla rolników przedmiotem, że wszyscy nim zajmować się, i uwagi swoje nad tą maszyną, publicznie głosić powinni. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że wynalazca za pomysł i poświęcenie nakładów dla dobra ogółu, zasłużył już na powszechną wdzięczność; lecz jeżeli Żniwiarka pod wszystkimi względami odpowie celowi, i w powszechne użycie zkorzystać i zadowoleniem rolnika będzie wprowadzoną być mogła, wtenczas ziomkowie imię i zasługę wynalazcy, opierającą się siłę wieków pamiątką uświetnić zostaną w obowiązku.

Zrobione przecież w r. b. na kilku tysiącach pretów samego owsa próby, nieutwierdzają jeszcze w rolnikach przekonania, że maszyna kompletnie jest już udoskonaloną, i obliczone w artykule pana T. C. korzyści niewątpliwie zapewniającą. Dla tego zdaniem naszym byłoby; że skoro wynalazca pewnym jest zupełnego już udoskonalenia swojej Żniwiarki, iżby ją raz jeszcze w roku przyszłym poddał pod próbę; i sąd urzędowego z praktycznych znawców złożonego Komitetu, którenby zdanie swoje o maszynie co do następnych głównych warunków mógł sam od siebie publiczności objawić:

1. Że Żniwiarka odbyła 4-ro dniową próbę, i codziennie przez godzin 12 na innym gatunku zboża; (z przemianą co 3 godziny koni i człowieka regulatorem kierującego) bez przerwy 6 godzin z rana, i 6 po południu była czynna. Trudno bowiem dopuścić ażeby konie fernalskie włóczką wiosenną znękaną, zwłaszcza przy braku nie w jednym miejscu przed samymi żniwami zapasu owsa, zdolały 6 godzin bez przerwy chodzić po roli z Żniwiarką z rana, i tyleż po południu.

2. Że maszyna zarówno do cięcia ozimin 50 do 70 kilku cali długości zdziebła mających, jako i jarzyn 12 do 36 cali w zdziebale długich, z zadowalającym rezultatem użytą być może.

Że też przy cięciu codziennie przez godzin 12 pszenicy, żyta, jęczmienia, i owsa, pod wszystkimi warunkami jakich dobre żniwo powyższych gatunków zbóż wymaga, odpowiada celowi.

Że z równą korzyścią ciąć może zboże w redlanki, szerokie składy, jak w 6 i 4 skibne zagony siane.

Że wyższego nad 5 cali nie zostawia po sobie ścierniska, i na ostatek, że w tej 4-ro dzienniej próbie w najdrobniejszej nawet części swojego składu uszkodzoną nie została.

3. Że trzy konie i 2 ludzi z odmianą co godzin 3, w każdym dniu przez 12 godzin pracy (bez zbytecznego wycieńczenia sił koni i ludzi): wytnie w przecięciu różnego gatunku zboża 12, dwóstu prętowych morgów. — Taką albowiem przestrzeń pola późnie sierpami 30 żniwiarzy, za opłatą w przecięciu złp. 45. Że zaś kosztą dziennego utrzymania 6 koni, i 3 ludzi, oraz smarowidła i niektóre wypadkowe reperacje Żniwiarki liczyć można mniej więcej złp. 15. pozostałoby zatem dziennych korzyści złp. 30 a przez 15 dni żniwa zł. 450, w którym to czasie Żniwiarka wycięłaby tylko 180, dwóchset prętowych morgów, i więcej pewno z ogólnego obliczenia, po ukończeniu żniw nieokaże się: z próby albowiem na jednym mergu zrobionej nie można brać stałej zasady do ciągłej kilko-tygodniowej pracy; korzyść powyższa zatem, aczkolwiek nieodpowiada obliczeniom w art. pana T. C., zawsze jednak może każdego Żniwiarki posiadacza zadowolnić a więcej jeszcze tego, którego ciągle w czasie żniw brak rąk uczuwa, — na ostatek:

4. Nie małej wagi również jest wymagane pewnej od znawców wiadomości, czyli z czasem, jak się Żniwiarka upowszechni, będzie mogła być przez miejscowych lepszych majstrów z ekonomiczną oszczędnością budowaną i reperowaną: a tym samym dla mniej zamożnych posiadaczy gruntów do nabycia przystępna. Jeżeli zatem Komitet z praktycznych znawców przez Kommissją Rządową delegowanych, publicznie zdanie swoje co do wszystkich powyższych punktów za Żniwiarką korzystnie objawi, w ówczas szanowny wynalazca może być pewnym nie tylko wdzięczności ziomków, ale i sowniej za wysilenia swoje nadgrody: którą mu liczne żądania nabycia jego Żniwiarki zapewnią.

Pisałem w Piórkowie, dnia 28 września 1847 roku.

Zokrzewski.

O FORMOWANIU ODKŁADNI DO SOCHY.

Do uformowania odkładni do sochy dopiero przyszedłem po wyrobieniu Radła do wyorywania kartofli, które doskonale skiby na obie strony rozpęda i odkłada je z pokręceniem dokładnie. Radło to jest zupełnie kształtu ostrokregowego, przeciętego w kierunku podłużnym na dwie połowy. Kiedy więc weźmiemy połowę radła czyli czwartą część ostrokregu, będziemy mieli doskonałą odkładnię do sochy. Wystawimy sobie żeśmy wzięli papierową pokrywę z głowy cukru, która przeto będzie znacznie przybliżona w swoim kształcie do figury ostrokregowej; nad którą najwięcej pracował sławny matematyk Apoloniusz z Pergamu, i rozwinął część matematyki znanej pod nazwą sekcji konicznych. Jeżelibyśmy na samej linii środkowej podłużnej, blisko końca ostrego utknęli spilkę, na ówczas od tej spilkę rozdzielałaby się ziemia na dwoje, biegłaby śrubowato i była odłożoną i pokręconą zupełnie. Toż samo więc otrzymujemy i zapomocą radlicy, mającej dwie ściany nakształt daszku, rozdzielone grzbietem ostrym na dwie połowy odpowiednio. Odkładnia przeto do sochy może być otrzymana z figury, która jest razem ostrostupem i ostrokregiem, to jest trzecia część od wierzchołka jest ostrostupem czworobocznym a dwie części od podstawy są ostrokregiem. Czwarła więc część takiej figury składanej da doskonałą odkładnię do sochy.

J. Żochowski.

Od czego zawisł pożyteczny chów owiec.

Zwykle bywa, że gdy się jaka nowa gałąź przemysłu pojawi, wszyscy spodziewają się z niej wielkich zysków, jakoż rzucają się do niej bez rozmysłu, a potem się zawodzą. Gdy powzięte nadzieje nie dopisały, zniechęcają się ludzie i zaniedbują nowo zaprowadzoną gałąź, więc też już nie myśląc o pożytku z niej, ale straty są oczywiście. Tak działo się i tak dzieje się u nas z poprawnemi owcami, które do nas zawitały przed nie wielu laty.

Aby się owce wiodły, potrzeba naprzód mieć zdrowe gniazdo, u nas znajdujące się owce pochodzą po największej części z braków szlaskich; jakże się dobrze wieść mają? Powtórę, potrzebują owce suchych budynków i pastwisk, zupełnie zdrowej paszy zimowej w bardzo dostatecznej ilości. U nas na to wszystko w wielu miejscach względu nie miano, jakże się mają wieść owce?

Dzisiaj jeszcze pora zaprowadzać owce po folwarkach, ale potrzeba utworzyć rasę krajową, pochodzącą z co najzdrowszych pospolitych owiec i z zagranicy pochodzących szlachetnych baranów, zupełnie zdrowych. Gdzie nie ma suchych pastwisk, tam je trzeba obsuwać, albo pozaprowadzać suche pastwiska na obsuszonych łąkach. Wszędzie gdzie są owce, należy z największą troskliwością starać się o to, aby siano i słoma były zebrane za pogody, nie zaplesniałe i zaparzone. Do tego nigdy zapominać nie należy, że jedna owca dobrze żywiona, ale przez rok cały, więcej i lepszej wyda wełny, aniżeli dwie źle żywione, po których się i przechówku nie spodziewać. Skąpstwo a raczej łakomstwo naszych gospodarzy, zimuje nad możność większą liczbę owiec, w tej nadziei, że wynędzniałe poprawią się latem na pastwisku, co też jest i prawdą, co do tych, które nie pozdychają zaraz na wiosnę albo w jesieni, albo też w zimie, w skutek obżarstwa letniego. Najlepsze pastwisko wtedy jest tylko zbawieniem dla owcy, gdy się na nie głodnej nie wypuszcza. Kto nie umie owiec utrzymać w jednostajnej sytości przez rok cały, ten niechaj robi co chce, a wszelako dobrą owczarnię mieć nie będzie. Aby owca była zawsze jednostajnie syta, potrzeba aby nigdy za nadto, ani nigdy za mało nie miała pożywienia. Chociażby nie wielka nieregularność zdrowiu owiec nieszkodziła, to już najmniejsza szkodzi niezawodnie wełnie, tak co do jej jakości, jak co do jej ilości.

Po zadosyć uczynieniu warunkom już wymienionym, należy dwóm następującym uczynić zadosyć, aby mieć prawdziwą korzyść z owiec, i tak: 1) potrzeba się starać, aby produkować jak najtaniej, ile możności, jak największą ilość najlepszych roślin pastewnych.

2) Należy się starać, ażeby owczarnie stopniowo do coraz większej doprowadzać doskonałości, to jest należy się starać, aby każde nowe pokolenie miało wełnę gęstszą, cieńszą i równiejszą, a tak będzie coraz większy fundusz na produkcję paszy, a i coraz większy zysk dla gospodarza, gdy produkując ją tanio, będzie ją z razem mógł sobie samemu drożej sprzedawać. Już z tego jasno, że nie uczynił jeszcze dosyć kto sobie przyjął do owczarni owczarza szlazaka, który dla tego tu przyszedł, że w domu nie miał co robić, chociaż być może, że taki owczarz uczyniłby zadosyć swemu obowiązкови pod dyktando znajomego się na rzeczy gospodarza. Gospodarstwa owczego uczyć się potrzeba w całym znaczeniu tego słowa; zachodzi tedy pytanie, czyli go się uczyć warto? Owca je dużo, kosztuje zatem dużo i to prawda tam, gdzie nie ma dosyć paszy. Ale owca daje nawóz na którym daleko więcej można sprodukować paszy, aniżeli ona potrzebuje. Nadzwyczajna przeto jest czystym zyskiem dla gospodarza, przynajmniej w jakiejś części, a zatem owca nie dużo kosztuje. Potrzeba wełny lepszej wzmaga się coraz bardziej w miarę, jak się mnoży w Europie coraz więcej cywilizowanej ludności; a gdy ziemia na którejby można produkować potrzebne dla utrzymania owiec rośliny nie powiększa się w Europie, więc i nie wypada się obawiać aby na wełnę pokupu nie było. Ale rzecze kto, że nam może przeszkadzać Ameryka i Australia. Co do tego twierdzą, że to jest płonna obawa, albowiem w Ameryce i Australji, nie zaraz będą gospodarstwa bardzo wydoskonalone, a tylko w takich mogą się utrzymać szlachetne owczarnie.

O ZARAZIE BYDŁECĘJ (KSIĘGOSUSZ.)

(Ciąg dalszy).

ZNAKI RÓŻNIĄCE ZARAZĘ BYDŁECĄ OD INNYCH CHORÓB.

Chociaż w tém, co się dotąd mówiło o własnościach zarazy bydłecęj, wprowadzić już jest wyświeconém, co posłuży do poznawania tej choroby i do rozróżnienia jej od innych zaraz; niemniej jednak użytecznóm będzie, wystawić, jeszcze raz pod jeden rzut oka główne punkta do tego zmierzające.

Poznać się więc zaraza bydłeca:

1. Przez szczególny sposób postępowania. Przez to, że z dalszych albo bliższych krajów i powiatów coraz a coraz więcej się przybliża: że wprowadzona bywa przez obce podejrzane bydłeta, a napada tylko rogate bydła: przez to, że w trzodzie, w której powstaje, z początku nie napada na wiele sztuk razem, ale na jedną tylko, albo też na bardzo mało, po ośmio albo dwunastodniowej przerwie znowu na jedną albo niewiele, w dalszym zaś ciągu z nieznaczniemi przerwami, coraz a coraz na więcej: ztąd, że zaraza nie nagle zabija chore, ale w pewnych przebiega perjodach, z początku łagodna, od dnia do dnia wymagająca się, rzadko albo nigdy nie zabijająca przed 4tym lub piątym dniem po okazaniu się choroby. (*)

2. Przez symptomata właściwe tej chorobie: krótki, suchy kaszel: trzęsienie głowy: płynienie z oczu i nozdrzy, z początku przeczyste i wodniste, wkrótce potem klejkie i na koniec ropiaste: przez zgrzytanie zębów, pęcherzyki białe, obnażone miejsca na dziąsłach i na wewnętrznych wargach: przez biegunkę.

3. Przez znaki znalezione na trupach bydła upadłego, albo zabitego w czasie zarazy, przez wielkość pęcherza żółciowego, z rozdzicia trzeciego żołądka, ze śladów zapalenia i gangreny w czwartym żołądku. Wszystko to, bez żadnych znaków zepsucia znajdujących się po nagłym upadnięciu, zapaleniem śledziony zwaném.

4. Z niebytności znaków, któreby okazywały inną jaką chorobę o czém dokładną da wiadomość, częściej następujące opisanie tych zaraz, a szczególnie tablica na końcu tego traktatu przyłączona.

PREZERWATYWY.

Przystępuję do środków przeciw zarazie bydłecęj, a naprzód do środków zapobiegania, daleko ważniejszych w tej chorobie niż najzażwalensze lekarstwa.

Widzieliśmy wyżej, że zaraza bydłeca powstaje tylko z zarażenia się: a ztąd wypada, i stwierdzone jest przez wielorakie doświadczenie, że zachwalone lekarstwa zapobiegające wszelkiego rodzaju są niedostatecznymi przeciw tej chorobie, i że onej ustrzedz się można tylko przez unikanie zarażenia się.

Sposoby zaś unikania rozmaite są, wedle tego jak niebezpieczeństwo jest groźniejsze i trwałe, lub przemijające: są rozmaite, jak okoliczności sposobem uniknienia są przyjaźne albo nieprzyjaźne, a przeto wymagają doskonałego wykładu.

1. PRAWIDŁA PRZY GROŻENIU ZARAZY.

Mówimy najpierw o tém, co czynić należy do unikania zarazy bydłecęj zagrażającej z przyległej prowincji, albo z jakiego miejsca zarażonego, bliższego albo dalszego.

Położywszy żeśmy pewnymi dowodami przekonali się, iż panuje w podejrzaném miejscu prawdziwa zaraza bydłeca, należy:

1. Najtroskliwiej nad tém czuwać, żeby obce bydłeta przychodzące z kraju zarażonego, albo nawet mające między niemi sztuki zarażone, ze zdrowymi nie były łączone. I tej ostrożności nie trzeba nawet zaniedbywać, choćby też bydło prowadzone było z odległej okolicy podejrzanęj.

Bo chociaż się rozumie pospolicie, że trzoda zarażona nie mogłaby być przypędzona zdaleka, bez upadku w podróży: jednak nie tak

(*) Jest to rzeczą przez się jawną, że w tym rachunku nie trzeba zaniedbywać znaków powstałej choroby (p. wyżej symptomata 7go i 8go dnia) któraby uwaga zdawać się mogła niepotrzebną, gdyby nawet ludzie znający się na chorobach zwierzęcych, często w tém nie błędzili.

się-dzieje. Z odległych krajów przypędzona trzoda może mieć jedną sztukę, która się wydaje zdrową a już jest zarażoną, albo w drodze zaraża się, w czasie przepędzania przez zarażony powiat, i w której ta choroba, wedle swojej natury, rozwija się w przeciągu 6 dni, w podróży, tym sposobem, że od 8 do 12 dnia od wypędzenia staje się zaraźliwa dla reszty trzody. Chore zaś bydło odłącza się samo od trzody, samo jedno i oddzielnie stoi na pastwiskach, w drodze zaś leniwie postępuje za trzodą, z niewielu bydłętami się łączy, a przeto zaraża tylko jedną sztukę albo bardzo niewiele: i ona sama bywa zabijana od poganiaczów i grzebana (jak Węgrzyni czynić zwykli) albo, podług zwyczaju tutejszych handlarzów bydła, bita lub przedawana, jakoby zmordowana i z przypadku chora. Reszta zaś trzody dalej postępuje z jedną albo niewielu sztukami na nowo zarażonemi, w których także po 6 albo 8 dniach choroba się pokazuje. Powtarza się z temi chorem, co się czyniło z pierwszemi, i cała trzoda przybywa do miejsca na sto mil oddalonego ledwie pomniejszona kilką sztukami, i mająca u siebie bardzo mało zarażonego bydła.

Tak się zdarzało, że zaraza wprowadzona bywała aż do Śląska i Prus, przez woły ukraińskie i podolskie, a przez węgierskie do Austrii i do Włoch. Tak się dzieje i teraz, jeżeli nie ma ostrożności. Historia zarazy bydłecęj różnych wieków dokładnie tego wszystkiego dowiodła.

Więc bacność na obce bydło podejrzane zbyteczna być nie może, i pokazało doświadczenie, że żadne rozporządzenie nie broni tak skutecznie od wkradnięcia się zarazy bydłecęj, jak dobrze urządzone kwarantany na granicach tych prowincyj przez które wpędzają się obce trzody, zarazę przynosząc zwykłe.

Nie mniej ważną jest rzeczą, z troskliwością strzedz tego wszystkiego, co z krajów podejrzaných przychodząc, zarażoném być może, jak: niewyprawne skóry, surowy tój i t. d. (p. wyżej, przyczyny zarazy).

Nawet ludzi przybywających z zarażonych miejsc i obór, do zdrowych bydła puszczać nie należy bez największej ostrożności, albo wcale nie: szczególnie jeżeli bliska zaraza.

Ba nawet na wszelkie zwierzęta domowe trzeba rozciągać tę samą uwagę, z przyczyn widocznych z tego, co wyżej się powiedziało.

2. Ażeby zaś trzoda zdrowa sama się nie wystawiała zarażeniu się, trzeba ją oddalać od pastwisk i od spólnych miejsc napawania się, w których byłaby wystawiona na łączenie się z bydłem podejrzanem lub zarażonem, albo też z zostawioną od niego materją zaraźliwą.

Wedle rozmaitych okoliczności, może być rzeczą potrzebną, trzymać zdrowe bydło w oborach, albo zapędzić na odległe pastwiska. Jednak dostatecznóm jest wszelkie odłączenie, które broni bezpośredniego łączenia się zdrowego bydła z zarażonem i zostawioną od niego materją zaraźliwą.

Przez wolne powietrze zaraza nigdy nie przechodzi od trzody do trzody. Ale, że inne sposoby przechodzenia zarazy, przy jej sąsiedztwie blizkiem, trudne są do uniknienia; przeto w tak ważnym interesie, lepiej jest używać największej ostrożności, jakiej tylko okoliczności pozwalają.

3. Aby zaś więcej być pewnym, że z trzodą, którą chcemy uchronić, wedle prawideł przepisanych będzie się postępowało: trzeba naprzód oświecić dozorców trzód w tém wszystkiém, co jest potrzebném do wstrzymania zarazy: prócz tego trzeba zaznaczyć ich z charakterystycznymi znakami zarazy, i obowiązać, żeby rewidowali troskliwie codzien trzody, ażeby, choćby też pomimo wszelką ostrożność przeniesiona była materją zarazy, i bydło jedno zachorowało, jak najprędzej to było postrzeżonem i złemu w samém źródle zapobieżonem.

Wszystkie te reguły ostrożności są nieuchronnemi, gdzie zarazy z bliższego kraju zagrażającej strzedz się należy. Tym bardziej są potrzebne, że skłonność zarażenia się żadnym sposobem nie może być zniszczoną w ciałach bydła, i że wszystkie lekarstwa zapobiegające są szkodliwemi, albo też wcale próżnemi. Tym gwałtowniejszą mamy potrzebę tych prawideł w naszych krajach: im zaraza, bliżej lub dalej i częstokroć mimo wiedzy publiczności, tak często panuje i tak wiele miejsc zajmując, że bydło nasze prawie zawsze w niebezpieczeństwie zarażenia się zostaje: i że wszelkie trzody obcych bydła

podejrzaniem nam być muszą, a osobliwie trzody z daleka przypędzone, ukraińskimi i podolskimi zwane.

Wiadomo, że trudno jest wykonać w każdym razie prawidłą wyżej podane: mimo to jednak niemiń jest potrzebne. Trzeba starać się czynić to, co pozwalają okoliczności. Nie wymagają się rzeczy niepodobne: lecz wiele podobnych zdają się niepodobnymi, póki na troskliwej zhywa woli.

2. PRAWIDŁA PRZY PÓCZYNANIU SIĘ ZARAZY.

Gdyby, te przestrogi niedostatecznie zachowawszy, wkradła się zaraza do trzody, dotąd od niej chronionej, tak dalece, że jedna sztuka, albo po ośmio lub dwunastodniowej przerwie, nawet druga zachorowała, i że, przy tym postępowaniu zarazy, jeszcze inne równie niewątpliwe znaki zarazy bydlęcej się pokazały (p. wyżej symptomata charakterystyczne tej zarazy;) nie istotniejszego nie ma dla uniknięcia dalszego szerzenia się zarazy, jak uprzątnąć natychmiast chore. W tym celu trzeba je oddalić, przez nie wiele jak można ludzi, do miejsca dobrze ogrodzonego, a nie bardzo odległego, (*) zabić i zakopać, w przygotowanych jamach głębokich, ze skórą i z tym wszystkim co by krwią chorych, śliną i t. d. zbroczonem było. Te jamy zaś trzeba pokryć ziemią na cztery stopy.

Potem ludzi, którzy tem się zatrudniali, oczyścić należy, wedle niżej podanych prawideł, żeby do zdrowych nie przynieśli materji zarazy.

Także sama obora, w której chore były, powinna być wyczyszczona, jak niżej opisano. Tym końcem zdrowe, lub tak się pokazujące, bydło pozostałe z onej ma być wyprowadzone i gdzie indziej pomieszczone: albo, kiedy pora roku i okoliczności pozwalają, przeprowadzone do szop lub na pastwiska ogrodzone: tak jednak, żeby łatwo było strzedz je i przegłądać: co oboje jest nader potrzebne ażeby za pokazaniem się na nowo chorych, te także od trzody były oddalone, podług danego zalecenia.

Jeśli by zaś w tej podejrzanej trzodzie, w przeciągu 8 lub 10 dni żadna chora sztuka się nie znalazła; natenczas już byłoby po niebezpieczeństwie, i bydła mogłyby być utrzymywane znowu wedle ogólnych przestróg. (d. c. n.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk, 27 września. Na tutejszym targu zbożowym ciągle jeszcze cisza wielka panuje, tylko na bezpośrednią potrzebę kupują cokolwiek, oprócz grochu którego dosyć żądają. Gospodarze tutejsi jeszcze mocno zatrudnieni w polu, bardzo mało zboża do miasta przywożą i dla tego ceny wysoko się trzymają, skoro zaś tylko znaczniejsze pojawiają się dowozy, ceny też niezawodnie spadną. Na sprzedaż wystawionem było w tym tygodniu: Pszenicy 13¹/₁₀ łaszt, żyta 34¹/₂ łaszt, jęczmienia 7¹/₆ łaszt, grochu 3³/₆ łaszt, owsa 3³/₆ łaszt. Z tego przedano: 13¹/₁₀ łaszt pszenicy, 27¹/₂ łaszt żyta, 7¹/₆ łaszt jęczmienia, 3³/₆ łaszt grochu po następujących cenach: Pszenicy 1¹/₂ łaszt 128-funtowej po 510 zł. gd. (34 złp. korzec), 4¹/₂ łaszt 126-funtowej po 480 zł. gd. (32 złp. korzec), 7 łasztów 126-funtowej po 467¹/₂ zł. gd. (złp. 31 gr. 5 korzec), żyta 8 łasztów 120-funtowej po 320 zł. gd. (złp. 21 gr. 10 korzec), 3 łaszt 119—120-funtowej po 315 zł. gd. (21 złp. korzec), 4 łaszt 119—120-funtowej po 306 zł. gd. (złp. 20 gr. 12 korzec), reszta po niewiadomej cenie. Jęczmień 3³/₆ łaszt 101—102-funtowej po 228 zł. gd. (złp. 15 gr. 6 korzec) reszta po cenie nam niewiadomej. Grochu 1 łaszt po 350 zł. gd. (32 złp. gr. 10 korzec).

Na ryzyka płacono: Pszenicę 70 do 85 sr. gr. (28 do 34 złp. korzec), żyto 50 do 60 sr. gr. (złp. 20 do 24 korzec), groch 57 do 60 sr. gr. (złp. 22 gr. 24 do 24 złp. korzec). Jęczmień 36 do 42 sr. gr.

(*) Do niebardzo odległego miejsca, żeby w pędzeniu chorych nie wiele miejsc było zarażonych.

(14 złp. gr. 12 do 16 złp. gr. 24 korzec). Owies 25 sr. gr. do 28 sr. gr. szefel. (10 złp. do 11 złp. gr. 6 korzec). Okowita 25 talarów za 120 kwart 80 pCt. Tr.

W E Ł N A.

Wrocław, 28 września. Nieprzerwanie nadchodzące z Anglii złe wiadomości wykrzywiają tu wszystkie niemal interesa, dla tego że i w wełnie nie widać znaczniejszych obrotów. Sprzedano tylko kilka małych partij jednostrzyżowej wełny. Płacono za Szląską jedno strzyżową od 66 do 68¹/₂ talara, za podobną Polską 58 do 65 talarów a za różne jagnięce wełny od 66 do 75 talarów. Dowozy z Polski i z Rosji bardzo są znaczne i przynajmniej 25,000 centnarów mamy teraz na tutejszym targu.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 16 września 1847 roku.

P A P I E R Y.	żądają		płacą	
	Tal.		Tal.	
Rosyjskie Inskrypeje w Certyf. Hamb. 4%	92 ³ / ₄	—	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%	109 ¹ / ₂	—	—	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	82 ¹ / ₂	—	—
„ Listy Zastawne	—	94 ¹ / ₂	—	—
„ Listy Zastawne nowe	—	94 ¹ / ₂	—	—
„ Obligacje Udziałowe	97 ¹ / ₂	—	—	—
„ Obligacje 500 złotych	80 ¹ / ₈	—	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. częst. lit. A. 300 zł. 5%	—	94 ¹ / ₂	—	—
lit. B. 200 „	116 ⁵ / ₁₂	—	—	—
procentowe	33	—	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 Października 1847 roku.

		R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	91—95	91—80
Gdańsk 100 talarów	2 M.		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139 95	
Londyn funt sterlin.	3 M.		
Lipsk 100 talarów	2 M.		
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99—75	
Petersburg ditto.	1 M.	100 25	100
Paryż 300 franków	2 M.	75—	
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	95—10	
Wrocław 100 talarów	2 M.	91—95	
2. MONETY.			
Rosyjskie Imperjały			
Holender. dukaty nowe			
ditto stare ważne			
Frydrychsdory Pruskie			
Rosyjskie assygnaty			
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.			
3. PAPIERY.			
Oblięi Skarbowe za 100 rs.		83—	82—50
„ „ „ 4% rs.			
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (?)		14—59	14—57
„ „ „ nowe za 100			
Obligacje udziałowe na 300 złp.			
Obligacje cząstkowe na 500 złp.			
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.			
Serje wylosow lit. na — złp.			
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100			

Wartość kuponu kop. 17¹/₆.